

10 gr. ABC 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 309 A

Warszawa, środa 29 września 1937 r.

Rok XI

Wyrok w procesie racławickim 25 oskarżonych skazano na kary od 6 mies. do 1 roku

MIECHÓW, 28. 9. We wtorek w południe około godz. 13 sąd okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie ogłosił wyrok w sprawie zejść racławickich. Sąd uznał, że oskarżeni dopuścili się występku z art. 163 k. k. i na mocy tego artykułu skazał: Jana Burego, Bronisławę Kowiorską, Józefa Króla i Jakuba Pilata na jeden rok więzienia każdego.

Henrykę Dejwerek, Piotra Króla i Wincentego Króla na 6 miesięcy więzienia każdego.

Michała Bujaka, Antoniego urkowskiego, Stefana Janika, Ludwika Leszczyńskiego, Aleksandra Leszczyńskiego, Teodora Łożę, Józefa Marca, Stanisława Michalskiego, Mieczysława Michalskiego, Stanisława Nawrockiego, Leonarda Placka, Andrzeja Wachowicza, Marię Wachowicz, Mieczysława Wojtasę, Bronisławę

wa Zaprzalskiego, Zygmunta Zaprzalskiego, Romana Zawartkę, Józefa Zirkę na 6 miesięcy więzienia każdego.

Pozostałych oskarżonych w liczbie 33 sąd z braku dostatecznych dowodów winy uniewinnił.

Sąd zaliczył skazanym na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztu, a dalej na zasadzie art. 61 k. k. zawiesił warunkowo wykonanie kary pozbawienia wolności na lat 5: Henryce Dejwerek, Stefanowi Janikowi, Wincentemu Królowi, Aleksandrowi Leszczyńskiemu, Mieczysławowi Michalskiemu, Andrzejowi Wachowiczowi, Marii Wachowicz, Mieczysławowi Wojtasowi i Romanowi Zawartce.

Po ogłoszeniu wyroku obrona zgłosiła wniosek, aby wszystkich oskarżonych sąd zwolnił z aresztu i oddał pod dozór policyjny. Prokurator sprzeciwił się wnio-

skowi obrony, sąd po naradzie postanowił utrzymać dotychczasowy środek zapobiegawczy względem pozostałych skazanych.

Prokurator zapowiedział apelację.

Za kulisami żydowskiej dobroczynności „Król nieboszczyków” zdobył majątek Dzisiaj stał przed sądem

Przed Sądem Okręgowym rozpoczyna się dziś sensacyjny proces Mordki Żelika Pinkerta o olbrzymie nadużycia w żydowskim towarzystwie grzebania zmarłych „Ostatnia Posługa”. Oprócz Pinkerta ławę oskarżonych zajmują trzech lekarzy - żydów, dr. Markus Feinkraut, dr. Noech Kustin i dr. Samuel Klop pod zarzutem wystawiania fałszywych świadectw śmierci.

MONOPOL POGRZEBOWY

W listopadzie 1933 roku do władz prokuratorów wpłynęło pierwsze doniesienie, iż w towarzystwie dokonywane są wielkie nadużycia. Śledztwo trwające 4 lata ujawniło rewelacyjne kulisy żydowskiego towarzystwa. Zgodnie ze statutem zadaniem „Ostatniej Posługi” było przestrzeganie, aby zwłoki niezamierzonych żydów chowano zgodnie z przepisami rytuału religijnego. W rzeczywistości jednak działalność towarzystwa wychodziła poza ramy statutu, monopolizując niemal wszystkie pogrzeby żydowskie w Warszawie.

Załatwianiem formalności związanych z chowaniem - zwłok zajmował się osobiście referent „Ostatniej Posługi” Pinkert, który też pełnił funkcję dyrektora. On to przedkładał kasie rachunki za poniesione wydatki przy pogrzebach i otrzymywał za to pieniądze. Na tym tle dokonał olbrzymiej afery, sięgającej setek tysięcy złotych.

FIKCYJNE RACHUNKI

Pinkert wystawiał rachunki pobierając za wszystkie czynności przewidziane talmudem osobne wynagrodzenie, w rzeczywistości jednak zwłoki nie były chowane według rytuału. Wiele pozycji z rachunków było fikcyjnych. Świadcze ustawiano nad grobem tylko w wyjątkowych wypadkach i ani razu nie sypano proszku ziemi palestyńskiej do grobu, chyba, że sama rodzina nieboszczyka nabyła proszek w kancelarii cmentarnej.

Największe nadużycia były popełniane w związku z myciem zwłok, tak zwanym „phare”. Myciem zajmują się służba cmentarna, a ponadto istnieje towarzystwo dobroczynne, którego członkowie bezinteresownie myją ciała zmarłych. Pinkert posługi-

wał się tym towarzystwem, a jednocześnie wstawiał do rachunków pozycję od 20 do 80 zł. za „phare”.

PARYŻ, 28. 9. Przez całą noc i do południa odbywało się potoczne przesłuchanie słynnej śpiawaczki Plewickiej, żony gen. Skoblina. Władze śledcze nie mają już wątpliwości, że wie ona doskonale o roli swego męża w tajemniczym porwa-

niu. Wszystkie jej zeznania skierowane do uniewinnienia swego męża, okazały się niezgodne z prawdą.

Początkowo zeznała ona, że w chwili zaginięcia gen. Millera była z mężem w restauracji przy ul. Long Champs. Śledztwo wykazało jednak,

że śniadanie to odbyło się znacznie wcześniej. Wówczas oświadczyła, że o tej porze była z mężem w magazynie mody, gdzie zakupiła dwie suknie za 2 tysiące franków. Wezwano więc ekspedientów z tego sklepu i okazało się, że małżonkowie Skoblina istotnie byli tam, ale już w kilka godzin po porwaniu. Ekspedient nawet zwrócił uwagę, że p. Skoblina podnieconym głosem spytał, która godzina i oświadczyła ekspedientowi, chociaż ją o to nie pytał, że mąż czeka w aucie.

W ten sposób gen. Skoblina przygotowywał sobie alibi. Gdy sędzia siedzący zainteresował się źródłami dochodów pp. Skoblina aktorka oświadczyła, że czerpała znaczne dochody z jej koncertów. A gdy udowodniono jej, że to jest nieprawda, powiedziała, że ma przyjaciela w Palestynie, który nadysła jej pieniądze na każde żądanie. Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

FAŁSZYWE ŚWIADECTWA ZGONU

Mianowicie, nakłaniał on oskarżonych lekarzy o wystawianie fałszywych świadectw zgonów. Posługując się tymi fałszywymi dokumentami Pinkert szybko mógł załatwić wszystkie formalności związane z pogrzebem, jak również w wielu wypadkach uniknąć sekcji zwłok.

Pinkert do winy nie przyznaje się. Lekarze, którzy wystawiali fałszywe świadectwa, również nie przyznają się do winy.

Proces Pinkerta, który stanowi specjalną sensację dla prasy żydowskiej, potrwa dłuższy czas, o ile nie będzie odrazu odcroczony. Jeden bowiem z lekarzy jest ciężko chory na serce i nie będzie mógł stawiać się w sądzie.

Właściciel rosyjskiej restauracji „Moskwa” w Paryżu, do której uczęszczali zwykłe małż. Skoblina i gen. Miller, twierdzi, że Skoblina od paru dni ukazywał się tam w towarzystwie trzech jakichś podejrzanym typów o atletycznej budowie, którzy znikali, gdy na sali ukazywał się gen. Miller. Poza tym właściciel restauracji twierdzi, że Skoblina kilkakrotnie wspominał o likwidacji swego majątku, i zasłaniał się nawet komuś to darować swego ulubionego kota.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

W ten sposób gen. Skoblina przygotowywał sobie alibi. Gdy sędzia siedzący zainteresował się źródłami dochodów pp. Skoblina aktorka oświadczyła, że czerpała znaczne dochody z jej koncertów. A gdy udowodniono jej, że to jest nieprawda, powiedziała, że ma przyjaciela w Palestynie, który nadysła jej pieniądze na każde żądanie.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Gdy po aresztowaniu Plewickiej zjawili się fotografowie, aby sfotografować ją do albumu przestępców, p. Skoblina zasłonił twarz rękami i zaczął płakać. Zmieszani fotografowie wyszli z celi rezygnując ze zdjęcia.

Bezczelny wniosek w Lublinie o subwencję dla żydów brzeskich

(w) We wtorek dnia 28 b. m. w Lublinie odbył się posiedzenie Rady Miejskiej, na porządku dziennym — oprócz spraw gospodarczych miasta — znajduje się beczelny wniosek żydów o przyznanie subwencji dla

żydów brzeskich. Społeczeństwo tubelskie oczekuje, czy Rada Miejska potrafi obronić dumę narodową przed beczelnymi i prowokacyjnymi wystąpieniami żydów.

Mussolini wizytuje Reichswehrę 2.5 tys. Włochów wita „Il Duce”

BERLIN, 28. 9. We wtorek o g. 9-ej rano Mussolini udał się z Pałacu Prezydenckiego, gdzie zamieszkuje podczas swego pobytu w Berlinie, do Volkshausa. Premier włoski zwiedził „Volkshaus” zatrzymując się dłużej przed maską pośmiertną prezydenta Hindenburga.

Następnie Mussolini udał się do Poczdamu, gdzie zwiedził tamtejszy garnizon Reichswehry. W

godzinach południowych odbyło się śniadanie w ambasadzie włoskiej. Samochód Mussoliniego podczas przejazdu ulicami Berlina był entuzjastycznie witany przez olbrzymie tłumy publiczności.

Po przyjęciu w ambasadzie Mussolini udał się do siedziby faszystów włoskich w Niemczech, gdzie oczekiwało nań 2,5 tys. faszystów Włochów, zamieszkałych w Rzeszy.

Protesty przeciw zagarnięciu fabryki Kindlera przez Eitingona

Zgodnie z powyższymi uchwałami robotników m. Pabianic, udała się do Warszawy specjalna delegacja z posłem Waszkiewiczem na czele, celem złożenia w Ministerstwie Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Opieki Społecznej memorialów, zwracających się do Rządu o przeciwstawienie się zamiarom wykupu dawnych zakładów włókienniczych „Sp. Akc. R. Kindler” przez firmę Eitingon w Łodzi.

Według opinii otrzymanych od delegacji, ministerstwa wysłać mają do Pabianic specjalnych przedstawicieli dla zapoznania się na

miejscu z sytuacją, po czym dopiero zapadnie decyzja Ministerstwa Skarbu o ewentualnego wykupu zakładów Kindlera.

Ośławiony Eitingon, którego działalność mieliśmy sposobność niejednokrotnie przedstawiać na łamach „ABC”, podejmuje walkę o zdobycie nowej placówki — o fabrykę Kindlera w Ozorkowie.

Rzecz niezwykle znamienna. Skarb Państwa był pośrednio poważnym udziałowcem tego przedsiębiorstwa, zaś dy-

rektorem fabryki był żyd Pikielny, powinowaty Eitingona.

Oczywiście fabryka nie dawała żadnego dochodu — jakże mogło być inaczej?

Nasuwa się tylko pytanie, kto zajmował się tą fabryką z ramienia państwa: musiał to być człowiek o idealnej dobroduszości i naiwnej wierze w dobroć natury ludzkiej. Innych hipotez nie chcemy wysuwać.

W rezultacie okazało się, że fabryka przedstawia bardzo małą wartość. Mimo pomysłnej koniunktury w przemyśle włókienniczym, była w

dużej mierze nieczynna.

Ciekawe, jak będzie sobie dawał radę p. Pikielny, dyrektor już nie z ramienia akcjonariuszy angielskich i Skarbu Państwa, lecz z ramienia Eitingona, jeżeli już jest za późno na przeciwdziałanie i jeżeli transakcja sprzedaży fabryki Kindlera w ręce Eitingona doszła do skutku.

To jest jedna strona zagadnienia — sprawa interesów Skarbu Państwa. Ale są jeszcze inne sprawy — sprawy robotników w fabryce ozorkowskiej. Robotnicy ci za żadną cenę nie chcą dopuścić do tego, by pracodawcą ich stał się

Naum Eitingon znany z bezwzględnej wyzysku polskiego pracownika. Bronią się strajkiem.

Czy coś zdziałają? Prasa jakoś mało zajmowała się sprawą Eitingona. Tymczasem rzecz ta ma zasadnicze znaczenie. Walka robotników ozorkowskich urasta dziś do miary probieży, czy istotnie coś się w Polsce zmienia, czy też wszystko co istotne pozostaje po dawnemu.

Zyczymy robotnikom Ozorkowa, by w walce swej zwyciężyli i nie ulegli się terrorowi żydowskiego kapitału.

W. Z.

Ozorków i Pabianice

Ofiary na pogorzelników w Ziemakach

Bezimiennie — 2 paczki ubra-

niowe
E. O. 0.50, Bezimiennie 1.00, Bezimiennie 1.50, małżonkowie Szczuczcy 2.00, B. B. 1.00.

Chłodniej Zachmurzenie zmienne

Przewidywany przebieg pogody w dn. 29. 9. 37: W dzielnicach wschodnich jeszcze dość pogodnie. W pozostałych po przejściowym wzroście zachmurzenia i przelotnych deszczach, począwszy od zachodu kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym. Nieco chłodniej. Temperatura w ciągu dnia około 16 stopni.